GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego“ ulica Jagiellońska L. 9, I. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.*
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 12. Kraków, w listopadzie 1910 r. Rok II.

Komunikaty Zarządu.

Wędliny.

Z dniem 1-go września b. r. rozpoczęto codzienną sprzedaż wędlin w sklepie Związku przy ul. św. Krzyża Nr. 20 (naprzeciwko Kościoła św. Krzyża), wchód od placu św. Ducha.

Zwraca się uwagę Członków, że cena wędlin dostarczanych przez masarza z prowincyi — jest znacznie niższą od cen u masarzy krakowskich — zaś jakość wyrobów masarskich jest znakomita i odpowiada wszelkim wymaganiom. To też spodziewać się należy, że wszyscy członkowie, tak we własnym interesie, jakoteż w imię solidarności sklep z wędlinami usilnie popierać będą.

Ceny wędlin w tym sklepie są następujące:

	za 1 *kg*
Szynka surowa wędz. bez kolanka	K 2·20
„ „ na sposób pragski	„ 2·—
„ „ zwijana westfalska	„ 2·20
„ gotowana w całości . .	„ 3·—
„ „ krajana . . .	„ 4·—
„ „ westfalska . .	„ 3·20
Polędwica wędzona surowa . .	„ 2·—
„ „ gotowana . .	„ 4·—
„ pieczona	„ 4·—
„ łososiowa	„ 4·—
Kiełbasa polędwicowa	„ 2·40
„ krajana	„ 2·20
„ siekana	„ 1·80
„ domowa	„ 2·40
„ paryska	„ 2·20
„ surowa niewędzona . .	„ 1·60
Karczek wędzony surowy . . .	„ 2·20
Boczek zwijany gotowany . . .	„ 2·80
Kiszka pasztetowa	„ 2·—
Salceson z głowizny	„ 2·—
„ zwyczajny	„ 1·60
Mięszanina	„ 2·80
Smalec topiony polski	„ 2·—
Słonina biała polska	„ 1·80
„ wędzona	„ 2·—
„ paprykowana	„ 2·—
Kiełbaski, serdelki sztuka . . .	„ 0·10
Kiszki w trzech gatunkach . . .	„ 0·14

Kapusta.

Na liczne żądania Członków zakontraktował Zarząd Związku kiszoną kapustę, którą można nabywać w kancelaryi (Jagiellońska L 9, I p) w godzinach między 6—8 wieczorem po cenie 14 K za 100 *kg* z dostawą do domu. Beczkę na kapustę można otrzymać z fabryki za złożeniem kaucyi, lub też można dostarczyć swoją własną, a fabryka po napełnieniu kapustą odstawi zamawiającemu członkowi do domu.

Urzędnicza spółka spożywcza.

(Sprawozdanie z walnego zgromadzenia).

W dniu 28 października odbyło się w lokalu Klubu pocztowego zapowiedziane konstytuujące walne zgromadzenie członków Spółki spożywczej naszego Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.

Zgromadzenie zagaił prezes Związku p. Maryan Biliński. Na zgromadzeniu obecnych było około 250 osób, a między niemi całe prezydyum i wydział Związku. Czytelnikom „Głosu urzędniczego“ już poprzednio podaliśmy zasady organizacyi i cele Spółki spożywczej.

Celem Spółki spożywczej jest sprzedawać członkom wyborowe towary, pobierane wprost od producentów, po możliwej taniej cenie, a więc uchronienie członków od fałszowanych i drogich towarów.

Fundusze Spółki powstają przedewszystkiem z udziałów członków. Udział wynosi 20 K. Jeden członek może mieć dowolną ilość udziałów. Wpisowe ustanowiono w wysokości 1 K. Członkiem Spółki może być tylko członek Związku ekonomicznego urzędników, który podpisze deklaracyę przyjęcia statutu, zapłaci wpisowe i złoży przynajmniej jeden udział. Kwota udziału może być złożona ratami, najmniej po 2 K miesięcznie, licząc od chwili przystąpienia do Spółki, lub będzie po zamknięciu rocznem rachunków do udziału członka dopisaną z przypadającej przy rozdziale zwrotów towarowych na niego części. Zysk osiągnięty ze sprzedaży towarów rozdzieli walne zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej według następujących zasad: *a)* 5% przydzielać będzie do funduszu rezerwowego dopóty, dopóki tenże nie osiągnie przynajmniej czterokrotnej wysokości złożonych udziałów; *b)* najwyżej 15% przeznaczy na tantyemy dla dyrekcyi i członków wydziału wykonawczego, oraz na remuneracye dla urzędników i sług; *c)* 50% zysku wypłaci członkom w gotówce tytułem dywidendy, oraz zwrotów od zakupionych w ciągu roku towarów. Na żądanie może członek otrzymać zwroty nie w gotówce, lecz towarami.

Przewodniczący zebrania p. Biliński omawiając organizacyę i działalność Spółki zaznaczył, że Spółka będzie się wzorować na wiedeńskim Związku spożywczym, który posiada kilkadziesiąt tysięcy członków i obraca milionami. Kilku członków wydziału Spółki uda się niebawem do Wiednia dla zapoznania się z techniką prowadzenia Spółki. Wydział Związku postara się o fachową siłę, dobrze obeznaną z prowadzeniem Spółki. Początkowo Spółka będzie sprzedawała tylko artykuły spożywcze, następnie w miarę rozwoju rozszerzy się sprzedaż na inne towary.

P. Doerman Antoni zwraca uwagę na zasady, które powinny być przewodniemi przy prowadzeniu Spółki. Sprzedawać winno się tylko za gotówkę, a nie na kredyt. Kredyt częściowy, jeżeli jest konieczny, może być wyjątkowo przyznawany, n. p. aby wydobyć konsumenta z rąk wierzyciela kupca i nie narażać go na trudność równoczesnego spłacania długu poprzedniemu kupcowi i kupowania za gotówkę w Spółce. Jednakowoż kredyt winien się ograniczać możliwie do wysokości udziału członka. Dalszą zasadą jest kalkulacya cen. Ceny nie powinny być niższe, a temmniej wyższe od targowych, lecz zato jakość towaru winna być lepsza. Czysty zysk przy końcu roku będzie rozdzielany między członków, według wartości zakupionych towarów.

Prof. Stanisław Nycz twierdzi, że Spółka winna się starać o ceny niższe od targowych, przez co sprowadzi ogólną zniżkę cen towarów. Mowca radzi wielką uwagę poświęcać celowej reklamie, którą podnosi jako doniosły czynnik w rozwoju przedsiębiorstw.

P. Doerman wykazuje, że przez zbytnie obniżenie cen Spółka pozbawia się kapitału obrotowego, pozwala pośredniemi drogami korzystać z siebie nieczłonkom i powoduje słaby efekt końcowy w bilansie w rozdziale zysku. Reklama w handlu ograniczonym na teren miejscowy i na członków jest początkowo nie wydajna, zastąpić ją może agitacya.

Dr. Sikorski omawiał rozwój angielskich robotniczych Stowarzyszeń spożywczych i wykazywał warunki tego rozwoju. Mowca wskazał na to, że u nas akcya samopomocy powinna się właściwie zająć prze-

dewszystkiem drożyzną mieszkań i mięsa, a potem dopiero Spółką spożywczą. Zaczęcie pracy realnej od Spółki spożywczej może mieć u nas na celu przeważnie tylko oszczędzanie na wydatkach i zbieranie w ten sposób środków do dalszej akcyi w kierunku samopomocy, lecz przytem, trzeba się liczyć z faktem, że kupiec głównie dlatego zyskuje, że sam prowadzi sklep, spółki zaś związkowe rzadko dają dochody.

Dalej wskazał mowca na potrzebę większego przygotowania do założenia Spółki spożywczej, albowiem biorąc się do handlu, wypowiada się zaufanie całej warstwie społecznej, nie będzie można przeto liczyć na pomoc inną, jak tylko na własne siły. Aby nie doznać zawodu, nie należy spieszyć się z założeniem Spółki spożywczej, póki nie będzie zebrana większa ilość udziałów, dająca pewność powodzeniu.

Pani Czyżowska dowodzi, że z powodu małych wydatków rodzin urzędniczych na zakupna wskazanem byłoby dla powodzenia Spółki, rozpocząć ją dopiero po zebraniu 1000 udziałów.

Radca miejski p. Dąbrowski wykazuje, że w stosunku do ilości 1700 członków Związku ekonomicznego zebrana ilość 300 udziałów jest za małą. Mowca nawołuje zebranych do rozszerzania między kolegami i znajomymi wiadomości o celach Spółki i nakłaniania ich do zapisywania się na członków.

Po przemówieniach kilku jeszcze członków Spółki — z których prof. Nycz nie podzielał zapatrywań poprzednich mowców, w tym kierunku, jakoby stan kupiecki wiele miała interesować Spółka spożywcza — prezes Związku Dr. Biliński wyraził nadzieję, że wszyscy członkowie Związku w liczbie około 1700 przystąpią do Spółki i w ten sposób stworzą odrazu dla niej silną podwalinę, zapewniającą jej szybki rozwój.

W czasie obrad odbywały się równocześnie wpisy na członków Spółki. W chwili zamknięcia zebrania zapisało się do nowo powstałej Spółki przeszło 300 członków.

Do zarządu Spółki zostali wybrani: p. p. Maryan Biliński, Ignacy Biskupski, Julian Bobilewicz, Szymon Dąbrowski, Jan Górka, Adam Groele, Emil Kurowski, Leonard Orszulski, Henryk Rozwadowski, Wincenty Sawiński, Karol Sikorski, Jan Żukrowski; jako zastępcy: p. p. Antoni Doerman, Jan Kanty Łuniewski, Dr. Jan Nowicki, Witold Ostrowski, Bronisław Smoleńsk i, Dr. Sebastyan Stafiej. Do komisyi rewizyjnej: p. p. Jan Wygrzywalski, Adam Wanicki, Kazimierz Kochmański, Stanisław Nycz, Józef Robak.

Wkrótce po wybraniu zarządu nastąpiło jego ukonstytuowanie się. Prezesem Rady nadzorczej został wybrany radca Rządu p. Biliński, zastępcą naczelnik departamentu w Towarzystwie wzaj. ubezp., wiceprezes Związku ekonomicznego pan Ignacy Biskupski.

Na dyrektorów Spółki wybrano p. p. Szymona Worobla, kontrolora urzędu pocztowego, Emila Kurowskiego, st. rewidenta cłowego, a na zastępcę p. Bobilewicza przełożonego magazynów kolejowych.

Do komitetu zawiadowczego wybrani zostali p. p. Henryk Rozwadowski, profesor szkół średnich i Karol Sikorski, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. Rada nadzorcza uchwaliła celem pozyskania dobrej siły na kierownika komercyalnego Spółki zwrócić się do ks. Prałata Wawrzyniaka w Poznańskiem, słynnego organizatora kooperatyw gospodarczych, oraz uchwaliła wysłać kilku członków do Wiednia dla zbadania tamtejszej doskonale prosperującej urzędniczej Spółki spożywczej.

Pierwszy z tych zamiarów musiał niestety z powodu zaszłej w tych dniach śmierci nieodżałowanego ks. Wawrzyniaka odpaść.

Organizacya urzędników, profesorów i nauczycieli we Lwowie — i walka z drożyzną.

W ostatnich miesiącach zapanował w stolicy kraju żywy ruch organizacyjny pomiędzy urzędnikami, profesorami i nauczycielami. Organizacya powyższa pobudzona została szalejącą od dłuższego czasu drożyzną mieszkań i artykułów żywności— a zwłaszcza mięsa. Warstwy urzędnicze w miastach Galicyi zdają sobie coraz to jaśniej sprawę z tego, że na drożyznę wpływa u nas nietylko system polityki rządu, jednostronna ochrona stosunków agrarnych, zaniedbanie naszego kraju pod względem przemysłowym, powszechne ubóstwo ludności — ale przedewszystkiem grasowanie lichwiarzy i wyzysk publiczności ze strony właścicieli domów, oraz ze strony fabrykantów materyałów budowlanych, a zwłaszcza cegieł.

Powszechny w Krakowie i we Lwowie czynsz za trzy pokoiki jednooknowe, mające zaledwie 12 do 14 m^2 powierzchni, oraz za maleńką łazienkę połączoną zazwyczaj razem z klosetem, w licho wyposażonych domach, a wynoszący 110 do 120 koron miesięcznie — jest wprost hańbą naszego kraju.

W takich warunkach kończy się wprost możność racyonalnego gospodarowania, a zadłużenie warstw żyjących ze stałej płacy stało się wprost klęską elementarną.

Potrzeba obrony własnych interesów ożyła w warstwach urzędniczych. Ucisk wywołany wyzyskiem pobudził rzesze urzędnicze do organizacyi i do samopomocy,

We Lwowie ruch urzędniczy zatoczył szerokie kręgi. Około 6 tysięcy urzędników wraz z służbą urzędową wyższą i niższą stanowi potężny zastęp ludzi, którzy zorganizowani mogą doskonale obronić swe interesa ekonomiczne i wywrzeć wpływ na ukształtowanie się stosunków w mieście, w kierunku powstrzymania wyzysku, okazania wyzyskiwaczom, że nie mogą dowoli i bezkarnie grasować, gdyż warstwy urzędnicze to nie stado bezmyślnych owiec, które każdy, komu się po doba może strzyc według swego widzimisia.

Dodatnim objawem ruchu urzędniczego we Lwowie jest, że go organizuje szereg wybitnych działaczy społecznych, oraz że w Radzie miejskiej utworzyło się już osobne koło radnych miejskich — urzędników, co jest również ważnym, a jeszcze niespełnionym postulatem w Krakowie.

Założony w maju bież. roku Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli we Lwowie rozwija się pomyślnie, całe korporacye urzędnicze wstępują doń in gremio, jak niedawno temu Związek urzędników sędziowskich, bankowych, a obecnie pocztowych.

Prezesem lwowskiego Związku ekonomicznego jest radca dworu prof. Dr. Ludwik Rydygier, a wiceprezesem powszechnie szanowany poseł Dr. Ernest Adam. Nader czynnymi w organizowaniu urzędników są radni miejscy PP. Hingler, Dr. Maresch, Dr. Dwernicki, Dr. Przygodzki, Souper i inni. Z pośród innych urzędników zaś biorą żywy udział w ruchu urzędniczym nadradca sądowy p. Rojecki i sędzia Dr. Sęk.

Jednym z pierwszych urzędników, który podniósł we Lwowie myśl utworzenia Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli był inspektor Dyrekcyi poczt p. Kowarzyk.

17-go października bież. roku odbył się we Lwowie w sali Rady miasta drugi powszechny wiec urzędników. Przewodniczył inspektor kolejowy radca miejski p. Hingler. Obecni byli na sali: prezydent Lwowa p. Ciuchciński, popierający bardzo życzliwie dążenia urzędników ku poprawie bytu — dalej prezes Koła polskiego Dr. Głąbiński oraz kilku innych wybitnych osobistości i grono radnych miejskich.

Referaty przedstawili Dr. Maresch, poseł Dr. Ernest Adam, Dr. Dwernicki, Dr. Sęk i p. Rojecki.

Z referatów przytaczamy tylko kilka szczegółów, a mianowicie, że lichwa mieszkaniowa wywołała we Lwowie olbrzymią trudną nawet do uwierzenia spekulacyę domami, tak, że z 5 tysięcy domów Lwowa w ciągu ostatnich dwóch lat miano ich sprzedać 1.300!!!

Dalej z referatu Dra Dwernickiego poznać można było wysoce obywatelską akcyę gminy przeciwko drożyźnie, a zwłaszcza przez zakupienie wielkiej partyi węgla i otwarcie miejskich jatek dla sprzedaży mięsa.

Po obszernej i ożywionej dyskusyi uchwalono nastepujące rezolucye:

I. Ogół urzędników lwowskich uznaje konieczność jak najenergiczniejszej akcyi celem zapobieżenia zupełnej proletaryzacyi ekonomicznej warstwy urzędniczej, jako nieuchronnego następstwa nadmiernej drożyzny wszystkich artykułów codziennego zapotrzebowania i uchwala w tym celu: Skonsolidować wszystkie siły urzędnicze w istniejącym „Związku ekonomicznym urzędników, profesorów i nauczycieli“, by przez tworzenie kooperatyw w każdym kierunku życia ekonomicznego przeciwstawić czynnikom wyzysku silny zespół konsumentów, oraz by na rząd i ciała reprezentacyjne wywrzeć nacisk intenzywniejszego zastępstwa interesów warstwy urzędniczej; powołać jak najprędzej do życia „Galicyjski Związek ekonomiczny pań-gospodyń“, aby ten doniosły czynnik w życiu ekonomicznem społeczeństwa i rodziny wezwać do współudziału w walce z drożyzną; polecić wydziałowi „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli“, jako stałemu komitetowi wykonawczemu wiecu, by natychmiast w myśl programu na wiecu rozwiniętego, podjął z całą bezwzględnością walkę z czynnikami społecznego wyzysku, choćby nawet przy użyciu jak najbardziej stanowczych środków.

II. Wiec wyraża przekonanie, że opłaty akcyzowe od koniecznych środków żywności przyczyniają się znacznie do podrożenia środków żywności tak przez opłaty, jak przez utrudnianie dostawy środków żywności na targ, i wzywa rząd, aby zniósł w zupełności opłaty akcyzowe od środków żywności, jako podatek wyjątkowy, obciążający tylko ludność stolicy kraju.

III. Komitet zwołujący wiec pozostaje w permanencyi z prawem jak najszerszej kooptacyi, zaprosi w najbliższych dniach delegatów wszystkich gałęzi świata urzędniczego, autonomicznego i prywatnego i zastanowi się nad przeprowadzeniem bojkotu mieszkaniowego.

IV. Wiec wzywa posłów miasta Lwowa do podjęcia akcyi celem takiego dotowania funduszu mieszkaniowego, aby towarzystwa budujące domy dla urzędników i robotników, mogły z niego odpowiednio korzystać.

Ponadto uchwalono wysłać deputacyę, która przedłoży ministrowi skarbu Drowi Bilińskiemu i prezydentowi miasta żądania w sprawie zniesienia opłat akcyzowych. W skład deputacyi weszli pp.: radca dworu profesor Dr. L. Rydygier, J. Rojecki, Z. Poźniak, Wł. Zarański, Hozerowa, St. Bobelak, J. Pierożyński, M. Zawojski, E. Hingler i Dr. Maresch.

Związek ekonomiczny urzędników we Lwowie zakłada od 1-go listopada spółkę spożywczą, dla której otrzymał od gminy piękny lokal za niskim czynszem 800 koron rocznie.

Spółkę spożywczą utrzymują już od dłuższego czasu we Lwowie urzędnicy pocztowi ambulansowi.

Również rozwija się we Lwowie na wielką skalę ruch w kierunku budowy domów i kolonij urzędniczych.

Na wiecu powyższym byli obecni ze Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie Dr. Majerski, obecnie wicedyrektor Towarzystwa ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie i Dr. Sikorski, którzy wyrazili Związkowi ekonomicznemu urzędników, profesorów i nauczycieli we Lwowie — pozdrowienie od bratniego Związku ekonomicznego krakowskiego, przyjęte bardzo przychylnie.

Dr. Majerski został odrazu przez organizacye urzędnicze we Lwowie zaproszony do współdziałania i stara się, co zresztą było już przez same organizacye lwowskie zamierzone, o nawiązanie stosunków między Związkiem ekonomicznym urzędników profesorów i nauczycieli lwowskim a krakowskim.

Już dziś istnieje we Lwowie zamiar rozszerzenia organizacyi ekonomicznej urzędników, profesorów i nauczycieli po wszystkich miastach Galicyi i związania ich w Związek centralny.

W kilka dni po wiecu powyższym odbył się (21-go października) drugi wiec obywatelski w sprawie drożyzny, zwołany przez stronnictwo demokratyczno-katolickie pod przewodnictwem prezesa Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli prof. Dra Rydygiera.

Sprawę drożyzny referował radca miejski p. Antoni Souper.

Do głównych przyczyn, powodujących drożyznę mieszkań zaliczył referent rozwielmożnioną we Lwowie lichwę renty gruntowej, brak wszelkiej organizacyi budowlanej, pozbawionej kapitałów i samego kredytu, tudzież koniecznej opieki i poparcia ze strony rządu. Gdy bowiem na cele budowy tanich mieszkań inne państwa łożą kolosalne sumy (Prusy 100 milionów, Francya $1/5$ majątku państwowego), Austrya zdobyła się w roku 1902 na ustawę uwalniającą podobne budowle od podatków na przeciąg 24. lat. Mimo tej ulgi wystawiono w całej Austryi dotąd tylko 168 domów robotniczych, z tej liczby w Galicyi tylko 26. Wskutek podniesienia robocizny i ceny materyału budowlanego, prywatna inicyatywa bez pomocy rządu, jest prawie niemożliwa. W tym względzie sam rząd jest najgorszym konkurentem, bo zamiast budować dla swych urzędów własne gmachy, trzyma się wygodnej zasady najmowania mieszkań prywatnych. We Lwowie zajmuje rząd 890 mieszkań prywatnych, a w Krakowie 760, nie licząc olbrzymich przestrzeni zabieranych przez władze wojskowe Wystarczy wskazać na cytadelę we Lwowie (27 mórg obszaru) i tak zwane rejony prochowe.

Z kolei omawiał referent przyczyny drożyzny artykułów żywności, dotykającej najszersze warstwy społeczeństwa, przyczem znowu nie oszczędzał właściwych winowajców, przypisując słusznie nadmierną zwyżkę cen nieopatrznej gospodarce gminy, krzywdzącym podatkom konsumcyjnym, niesprawiedliwej taryfie kolejowej za przewóz towarów na krótsze odległości i t. p. Nakoniec podał mowca środki obrony ku zwalczaniu drożyzny, których przeprowadzenia należycie zorganizowane społeczeństwo domagać się musi od swych przedstawicieli w Radzie miejskiej, Sejmie i parlamencie.

Z innych mowców poseł p. Marszałkowicz jako najskuteczniejszą broń przeciw drożyźnie zalecał zbliżenie się konsumentów do producentów t. zn. wyłączenie pośredników. Inni mowcy przestrzegali przed walką stanową, dowodząc, że da się doprowadzić do porozumienia między poszczególnemi warstwami społecznemi kraju i miasta. Wkońcu żądano tego, czego żądają wszystkie inne miasta: Otwarcia granic dla dowozu mięsa i ograniczenia wywozu bydła za granicę kraju. *A. M.*

Budowa tanich domów urzędniczych we Lwowie.

We Lwowie rozpoczął się i rozwija się energicznie ruch na polu budowy tanich domów urzędniczych. Akcyą tą kieruje „Ogólny Związek kredytowy urzędników“, we Lwowie przy ul. Sobieskiego L. 3. I. p., gdzie w godzinach między 6, a 8 wieczorem przejrzeć można plan parcelacyjny i plany budynków — i zasięgnąć bliższych informacyi co do warunków kupna i budowy. Plac projektowanych domów leży przy ul. Snopkowskiej, na Kraśuczynie — zatem w miejscu, nietylko liczącem się do najzdrowszych, lecz także i do najpiękniejszych miasta Lwowa. Rada miejska zatwierdziła plan parcelacyjny tego placu zapewniając przedsiębiorstwu równocześnie wszystkie wygody wielkomiejskie, jak szerokie, brukowane ulice, kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie gazowe. W tę stronę ma również w niedługim czasie być poprowadzony tramwaj.

Nowy materyał budowlany.

Ruch budowlany miast galicyjskich może na nowe wejść tory przez rozpoczynający się w kraju wyrób nowych materyałów budowlanych. W Hnizdyczowie koło Kochawiny założył hr. Starzeński fabrykę cokołów betonowych, o których z wydanego prospektu wyjmujemy następujące informacye:

Amerykańskie cokoły betonowe z próżnią, są u nas nowością, lecz gdzieindziej, jak n p. w miastach Stanów Zjednoczonych i w innych krajach nie należą już nawet do nowości, gdyż od lat dziesiątek w powszechnem są użyciu, gdzie począwszy od chałupy do najwspanialszych gmachów używa się tego materyału o niedoścignionej trwałości, dobroci i taniości. Największą zaletą cokołu jest suchość połączona z ciepłotą. Taki sposób budowania zasługuje już chociażby z tych względów na jak największe rozpowszechnienie. Drugą zaletą jest bezwątpienia taniość, rzecz w dzisiejszych czasach chyba bardzo rzadka i pożądana. Cokół taki przedstawia bowiem 12 cegieł naszego formatu razem w jednej całości czyli że długość jego wynosi 60 cm., szerokość 30 cm., wysokość zaś 22 cm. Gdy weźmiemy pod uwagę, że jest łatwiej i taniej, i że mniej czasu wymaga podnieść i postawić względnie osadzić w murze jedną taką sztukę ważącą około 45 kg., niż 12 razy sięgać po cegłę, narzucać zaprawę, osadzać i ciągle — bo prawie za każdą cegłą pionować i ważyć — to poznamy praktyczność murów cokołowych. Cokół osadzony w murze nie wymaga żadnej wyprawy zewnętrznej — ściany takie mają bowiem wygląd monumentalny, jakby zbudowane z kamienia łamanego, albo obrobione w gładkie kostki, albo też w inne jakiekolwiekbądź wzory. Dodać należy, że fasady takie nie zmieniają nigdy swego wyglądu—odpada więc całkowicie i raz na zawsze wszelka konserwacya—jak bielenie, naprawa lub malowanie. Ściana zbudowana z cokołów, składa się właściwie z dwóch ścian, oddzielonych od siebie powietrzem, a wiadomo każdemu, naco w mieszkaniach zakładamy podwójne okna porą zimową. Podobnie też ma się ze ścianami cokołów. W zimie, kiedy mróz przejdzie pierwszą ścianę ze strony zewnętrznej, trafia na powietrze zawarte w środku cokołów—i tym sposobem dostać się nie może do drugiej ściany t. j. wewnętrznej, powietrze jest bowiem, jak wiadomo, złym przewodnikiem ciepła. W lecie ma się rzecz odwrotnie, bo gdy słońce rozgrzeje ścianę zewnętrzną, powietrze nie przepuści gorąca do ściany drugiej i tym sposobem zachowuje się miły chłód w mieszkaniu Nareszcie trzecią i również bardzo ważną korzyścią próżni cokołowej, jest to, że gdy choćby najmniejsza ilość wilgoci przenika ścianę, to natrafiwszy na powietrze między ścianami zawarte, ulatnia się i jako para uchodzi górą na zewnątrz. Gdyby komu ściana cokołowa zdawała się za cienką (30 cm.) może dać okładkę z cegły palonej, płasko do ścian na zaprawie przyłożonej, w ten sposób

uzyska się grubość 38 cm. z wewnętrzną wyprawą zaś prawie 40 cm. Przywiązywanie cegły do ścian cokołowych nie sprawia najmniejszej trudności, daje się bowiem kawałki drutu na fugę cokołu, jeden koniec zagina się w próżni, a drugi na brzegu cegły. Wiązanie takie następuje zawsze co druga warstwa cokołu, a co trzecia cegły. Drugim, wprawdzie droższym środkiem jest użycie siatki metalowej. (Streckmetal, Tragnetzblech). Siatkę taką przymocowuje się do ścian na kwadratowych sztabkach żelaza, następnie na rozciągniętej siatce daje się wyprawę dowolnej grubości. Sztabki przymocowuje się do ścian gwoździami lub skobelkami, siatkę zaś do sztabek wiąże się drutem. Wyprawę daje się wapienną z dodatkiem 20% gipsu. Wytrzymałość cokołu wynosi 120—150 kg. na 1 cm. Transport cokołów przedstawia także wielkie korzyści. Jeden metr sześcienny z łatwością można przewieźć na raz wozem, podczas gdy tę samą ilość cegły palonej jedną podwodą nie przewiezie. Śmiało więc można twierdzić, że budowa domu z cokołów—licząc także koszta przewozu, wypadnie prawie o połowę taniej niż z cegły. Podobnie jak przy innych murach, tak też przy budowach z bloków betonowych należy izolować papą asfaltową fundament od ścian nadziemnych budynku. Izolowanie odbywa się w ten sposób, że po ukończeniu fundamentu kładzie się papę na szerokości stawić się mających ścian i dopiero na tejże kładzie się bloki. Dobrem jest także użycie teru asfaltowego do ścian, na wysokość 60 cm. od podłogi w ten sposób, że asfaltem w stanie gorącym smaruje się ściany i przez to uzyskuje się powłokę nie przepuszczającą żadnej wilgoci. Blok o podanych rozmiarach, t. j. 60 cm. długi, 30 szeroki, a 22 wysoki, kosztuje 60 h, z czego wynika cena za jeden metr sześcienny (24 bloków) 14 K 40 h loco fabryka.

Wobec tych cen cokoły betonowe już obecnie przedstawiają tańszy materyał budowlany, gdyż, jeśli 1000 sztuk cegieł kosztuje obecnie w Krakowie i Lwowie do 56 K, cokoły w objętości 1000 sztuk cegieł wypadają okrągło na 50 K. Jest to cena jeszcze absolutnie za wysoka, aby wyrób powyższy mógł liczyć na trwały i wielki zbyt. Cena powyższa przerasta nietylko zamożność i ruch przemysłowy oraz ruch budowlany Galicyi, lecz pozostaje w rażącej sprzeczności z ceną cegieł n. p. w Prusiech, gdzie, jak w Katowicach, 1000 sztuk zwyczajnej cegły kosztuje 20 marek, a w innych miastach Austryi nie przenosi nigdzie 30 K. Przyznać jednak należy, że łatwiejsze budowanie cokołami, łatwiejszy ich transport, oraz odpadnięcie potrzeby dawania wyprawy na front domu zniżają ogólne koszta budowy tak, że 1000 sztuk cegieł, zastąpionych tą samą objętością cokołów, wypadnie na 40 K — ale i ta cena jest za wysoka, aby cokoły uzyskały wrychle powszechny zbyt, tem bardziej, że jako rzecz nowa u nas, będą musiały przebyć cały długi okres niedowierzania i nieufności świata budującego. Może być, że z czasem, z udoskonaleniem fabrykacyi cena cokołów spadnie. W każdym razie założenie fabryki cokołów betonowych przez ziemianina, który miał odwagę oderwać się od zwykłego zajęcia swej klasy, t. j. od uprawy roli i zwrócił wzrok swój na zabudowywanie się wsi i miast, powitać należy z radością, równą powszechnemu życzeniu inteligencyi miast naszych, pragnących je przy pomocy rodzimych sił wyrwać z objęć lichwy i wyzysku.

Dr. M.

Budowa domów dla urzędników „Floryanki".

Z powodu ustępu o budowie domów dla urzędników Floryanki w artykule p. t. *Quousque tandem* ostatniego „Głosu urzędniczego" nadesłanym przez przygodnego współpracownika, otrzymujemy wyczerpujące wyjaśnienia ze strony dobrze poinformowanej o całym przebiegu sprawy i żałujemy, że pośpiech przy wydawaniu poprzedniego N-ru nie pozwolił redakcyi na dokładniejsze poznanie stanu rzeczy.

Otóż Zarząd Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, widząc jaką klęską ekonomiczną dla warstw niezamożnych jest brak odpowiednich, przystępnych mieszkań w Krakowie, jeszcze w 1906 roku powziął myśl budowy domów mieszkalnych dla urzędników Towarzystwa; myśl ta jednak napotykała na przeszkody w zrealizowaniu z powodu braku odpowiednich parcel budowlanych.

Dopiero zakupno gruntów pofortyfikacyjnych i znaczne rozszerzenie terytoryum Krakowa postawiło sprawę na realnych podstawach.

Towarzystwo bowiem budując domy mieszkalne dla swoich urzędników musi im zapewnić mieszkania hygieniczne, niezbyt odległe i za czynszem możliwie tanim, w każdym razie niższym, niż przeciętny w Krakowie opłacany. Z drugiej strony Towarzystwo obowiązane jest trzymać się przy administracyi funduszów istniejących przepisów t. zw. regulatywu asekuracyjnego, a ze względów technicznych znowuż nie może lokować kapitałów po niższej stopie procentowej niż przyjęta przy kalkulacyi matematycznej taryf premij ubezpieczenia na życie, względnie wkładek emerytalnych.

Stąd powstaje trudność pogodzenia tych dwu, poniekąd sprzecznych, tendencyj. Kapitał wyłożony na budowę musi bowiem przynosić przynajmniej 4%, a budowa musi być solidna i czynsze niskie.

W tych warunkach grunta pofortyfikacyjne, pierścieniem niezbyt od środka miasta odległym, okalające Kraków, są najwłaściwszym terenem dla zrealizowania akcyi społecznej Towarzystwa.

Uznał to również Prezydent miasta Dr. Leo, który jako delegat Tow. wzaj. ubezpieczeń na Zgromadzeniu ogólnem 1908 r. interpelując o stan sprawy budowy domów, powołał się na fakt nabycia przez gminę gruntów rozległych od skarbu wojskowego i oświadczył imieniem gminy gotowość szybkiego załatwienia sprzedaży gruntu budowlanego i udzielania Dyrekcyi Tow. wszelkich możliwych ułatwień.

W roku 1908 rozpoczęto też ze strony Dyrekcyi Towarzystwa rokowania z gminą o nabycie odpowiednich parcel obszaru około 500 sążni, położonych u wylotu ul. Krowoderskiej na gruntach pofortyfikacyjnych. Po przeprowadzeniu następnych rokowań Towarzystwo oświadczyło gotowość nabycia trzech parcel, oferując odpowiednią cenę.

Dyrekcya Towarzystwa postarała się zarazem o plany budowy trzech domów trzechpiętrowych na tych parcelach i przygotowała rzecz tak, że budowa każdej chwili mogłaby być zaczęta, a dotąd może byłaby już i ukończona, gdyby gmina kwestyę parcelacyjnego planu gruntów pofortyfikacyjnych była załatwiła.

W ciągu 1910 r. Towarzystwo wielokrotnie interweniowało w Magistracie, o przyśpieszenie załatwienia tej sprawy, jednak do ostatnich dni nie była nawet jeszcze ustalona linia regulacyjna ulicy okrężnej, przy której domy miałyby stanąć.

W ostatnim czasie sprawa o tyle postąpiła, że komisya gruntów pofortyfikacyjnych powzięła ostateczną uchwałę co do szerokości wspomnianej ulicy, a Rada miejska niewątpliwie na jednem z najbliższych posiedzeń sprawę tę załatwi.

Powyższe „wyjaśnienie", wnikając w szczegóły, rzeczywiście wyjaśnia sprawę, sprowadzając ją ze sfery domysłów na grunt realny — i wdzięczni jesteśmy autorowi tego artykułu za przysługę, jaką wyrządził — nie nam, lecz sprawie. Ale nie dziwcie się, Panowie, jeżeli wydrze się czasem z piersi urzędniczej okrzyk oburzenia lub gorzkiego sarkazmu. Przez wszystkich wyzyskiwani, nie bronieni szczerze, czynami, przez nikogo, muszą się jąć ostatniej broni, jaka im pozostała — broni publicznego, głośnego protestu. My nie chcemy się dać sproletaryzować!

Czy wszczynamy, organizując się, walkę klasową?

Pytanie powyższe narzuca się samo przez się, gdy się niejednokrotnie ze strony poważnych nieraz żywiołów słyszy w formie zarzutu treść pytania powyższego. O ile zarzut podobny pochodzi od jednostek — nie zadziwia nas. Są bowiem osoby zamożne, uczciwe, żyjące w spokojnych, uregulowanych stosunkach, które nie znają struktury naszych stosunków społeczno-ekonomicznych, a które wiedząc tylko ze słyszenia o ruchu urzędniczym i o organizowaniu się tego żywiołu do walki z drożyzną — z dobrodusznością wolnego od trosk materyalnych filistra przestrzegają przed „walką klasową". Przekonaniem jednostek nie zajmowalibyśmy się wcale—skoro jednak całe warstwy społeczne, a zwłaszcza syte i te, w których interesie drożyzna leży, skłonne są do zarzucania urzędnikom, że wszczynają walkę klasową, to rozbiór pytania, na czele postawionego, głębszego nabiera znaczenia.

Aby na pytanie powyższe odpowiedzieć, zapytajmy nawzajem: Czem jest drożyzna?

Warstwy społeczne, wysoce w pracy ekonomiczno-społecznej uświadomione, a wytrawne w dbaniu o własne interesa, których bronią zwartą i doskonale zorganizowaną falangą — uważając nieudolne i niezorganizowane inne warstwy społeczne za dziecko, które się mami bajką — za przyczynę drożyzny uważać każą zawsze jakąś katastrofę żywiołową — nieurodzaj, pomór, powodzie

posuchy — dodając przytem, że przyczyn drożyzny nie można tak łatwo zbadać, że to jest bardzo skomplikowane i zawiłe, i wymaga długich a głębokich studyów — po których przeprowadzeniu dopiero poważni ludzie znajdą środki zaradcze.

Tymczasem nieudolni społecznie i niezorganizowani wierzą i płacą za wszystko, aż w oczach ciemnieje, a korzyści z tego ciągną ci, co nie są nieudolni i niezorganizowani.

Bez głębokich i długich studyów, każdy jednak widzi, że kwestya społeczna, to dziś kwestya głodnych i sytych. oraz że tam, gdzie drożyzna gnębi jedne warstwy, tam drugim przynosi korzyści. Drożyzny takiej, któraby gnębiła odrazu wszystkie warstwy społeczne, dotąd jeszcze nie było. A jeżeli istotnie klęska elementarna się pojawi, tam warstwy dojrzałe społecznie i wyszkolone w ochronie własnych interesów umieją się ochronić od skutków drożyzny i uzyskać rychło pomoc, a drożyzna uderza z całą bezwzględnością tylko w warstwy bierne ekonomicznie i społecznie, do których się przedewszystkiem liczą urzędnicy, profesorzy i nauczyciele.

Faktem jest, że sprężyną, wprawiającą w ruch nasz cały układ społeczny i ekonomiczny jest egoizm, egoizm jednostek zarówno, jak i poszczególnych warstw społecznych. Altruizm, czyli miłość bliźniego w ekonomii społecznej prawie że nie istnieje i objawia się tylko w dobroczynności, tu i ówdzie w fundacyach naukowych i wśród idealnego kleru. Poza tem istnieje wszędzie tylko walka o byt, objawiająca się w pilnowaniu własnego interesu!

Normalnem przeto zadaniem, każdej dojrzałej warstwy społecznej jest: Dbać o swój interes, naturalnie w granicach etyki i sprawiedliwości.

Warstwa, która nie ma organizacyi, nie jest jeszcze uświadomioną w zakresie swoich interesów — nie jest przeto jeszcze dojrzałą społecznie.

Takie nieudolne społecznie warstwy są zazwyczaj przedmiotem mniej lub więcej dotkliwego wyzysku, gdyż granice etyki i sprawiedliwości bardzo łatwo przekracza chciwość i zdzierstwo. Nieraz wystarcza, aby jedna jednostka dała przykład albo hasło do wyzysku, a za nią runą bez namysłu tłumy ciemnych etycznie a chciwych na nadmierny zysk.

Przypatrzmy się zastosowaniu powyższych zasad w praktyce. Czyż nie widzimy, jak każda z warstw społecznych przestrzega przedewszystkiem swego interesu, na co więcej niż połowa wszystkich prac Parlamentu, Sejmu i Rad miejskich odpada, podczas gdy druga połowa prac dotyczy państwa, kraju, gminy jako całości — a w części zużywa się na utrzymanie równowagi pomiędzy poszczególnemi warstwami społecznemi.

Czyż mało znanem jest, jak koło swych interesów chodzą rolnicy zwłaszcza wielcy (a obecnie i mali), fabrykanci, kupcy, rękodzielnicy, robotnicy, jak się wzajemnie popierają żydzi i jak dbanie o własny interes potężny wyraz znajduje w utrzymaniu i ochronie własnej rodziny i narodowości?

Czyż kartele fabrykantów, a u nas kamieniczników, rzeźników, budowniczych, producentów cegieł i materyałów budowlanych — podwyższających świadomie i tylko z chciwości zysku ceny swych wyrobów, czyż to nie jest — pytamy — zorganizowanem przez całe klasy darciem skóry z ludności? Czy wyzysk podobny, czy cło w wysokości 30 hal. na 1 klgr. mięsa importowanego nałożone, to nie skrajna walka o własny interes? Jak niedawno głośnym się stał wyzysk, uprawiany przez kartel żelazny, od którego aż jękła budowa austryackiej floty?

Jeśli taki świadomy wyzysk i zdzierstwo jest grasowaniem mocnych i zorganizowanych pomiędzy słabymi, to właśnie drożyzna w $^2/_3$ częściach przez ten wyzysk sprawiona, jest najbrutalniejszym wyrazem walki klas bezwzględnej, drapieżnej, nieetycznej, toczonej w służbie złotego cielca, a nieliczącej się z Bogiem i sumieniem.

Jeśli natomiast przez walkę klas rozumieć będziemy ten naturalny objaw społeczny, którego wyrazem jest dbanie przez każdą z warstw społecznych o swój własny interes, czyż możemy z tego robić zarzut urzędnikom, profesorom i nauczycielom, gdy się dla tego celu organizują?

Czyż możemy im robić zarzut, że wszczynają walkę klasową, gdy się zabierają we własnej obronie do odparcia i zdemaskowania zdzierstwa nieprawego i wyzysku?

Czy urzędnicy mają być gromadą owiec bezmyślnych, beczących tylko miłosiernie i dających się strzydz każdemu kamienicznikowi, rzeźnikowi i lichwiarzowi — bez odruchu?

Czy urzędnik ma być tem cielęciem społecznem, które sobie nie zdaje sprawy z tego, że w podniesieniu ceny cegieł, z 20 koron na przeszło 50 za 1000 sztuk tkwi, tak jak i po większej części w nadmiernem podniesieniu czynszów, dowolność i wyzysk?

Mogą P. P. wyzyskiwacze wołać sobie, ile chcą, aby urzędnicy nie wszczynali walki klas. — Ta warstwa, która dotychczas zachowywała się spokojnie, poznała nareszcie, że dotąd służyła do wycierania cudzych kominów, że musi się zorganizować przedewszystkiem ekonomicznie w imię własnego interesu, co się dotąd nie pokrywało z żadnem hasłem politycznem. Tylko w ten sposób jest wogóle możliwem zorganizowanie się urzędników, rozbitych dotąd rangami, przekonaniami politycznemi. — Śmiało twierdzimy, że każda z innych warstw społecznych miała przedewszystkiem organizacyę ekonomiczną, a dopiero ponad nią polityczną i to przeważnie tylko dla zrealizowania celów materyalnych. Urzędnicy natomiast nie mieli dotąd żadnej ekonomicznej organizacyi, tylko szli za hasłami politycznemi, lecz czysto-idealnemi, zupełnie bez praktycznego zastosowania, bez śladu egoistycznych celów. Ta sielanka musiała ustać wobec drożyzny, która tem silniej u nas zaczęła grasować, im mniej byliśmy zorganizowani!

Urzędnicy nie występowali dotąd prawie nigdy jako odłam obywatelstwa o ekonomicznej organizacyi. Ba, śmiało nawet twierdzimy, że urzędników odwodzono sztucznie ze wszystkich stron od zorganizowania się, od poczucia obywatelskości. Stąd też spały społecznie i ekonomicznie warstwy urzędnicze, a wybory wobec zupełnego zapoznania własnych interesów traktowały jako emocyę, jako rozrywkę pożądaną, bo rozpraszającą na krótki czas szarą monotonię zajęcia codziennego—idąc za hasłami chwilowemi nieopartemi o żadne ekonomiczne programy, które przecież stanowią podstawę nawet dążenia za ideałami.

Stąd głosy urzędnicze w liczbie kilku tysięcy w każdem większem mieście popierały dotąd rolnictwo, hodowlę bydła, przemysł i rękodzieła, nawet handel lub partye polityczne o oderwanych hasłach od potrzeb materyalnych ludności, ale nigdy swych własnych interesów, wymagających czujności i kontroli społecznej, ochrony przed wyzyskiem, oraz zdobycia środków i zakładania instytucyj, dozwalających klasie urzędniczej przejść choć w małej części do klasy posiadającej, zapobiedz drożyźnie mieszkań i artykułów żywności, umożliwić oszczędzanie i. t. p.

Na dowód w jakiej mierze umieją n. p. producenci dbać o swe interesa, przytoczymy słowa naszego dystyngowanego i absolutnie o radykalizm nie mogącego być posądzonym „Czasu", który pisze w numerze 429 z 21-go września bież. roku w artykule pod napisem: „Z walki o mięso".

Od kilku lat, mianowicie od czasu wprowadzenia powszechnego głosowania, stosunki gospodarcze w państwie coraz bardziej zbliżają się do stosunków amerykańskich. Przy dostawach publicznych, przy wszystkich projektach monopolowych, słowem wszędzie, gdzie państwo ma coś do rozdania, gdzie interes publiczny wchodzi w stosunek z interesem prywatnym, objawia się działanie jakiejś tajemniczej potęgi na korzyść interesu prywatnego. Najlepsze i najsumienniej opracowane projekty rządu, rozbijają się o popartą przez wpływowe dziś czynniki zachłanność prywatną. Tajemnicze nici ciągną się pomiędzy pewnymi bankami i grupami interesantów, a wpływowemi jednostkami i grupami w państwie; nikt nie wie jak to się dzieje, ale cokolwiek państwo przedsięwziąć chce, czy to dla sanacyi finansów państwowych, czy dla podniesienia gospodarczego stanu wogóle, albo napotyka na nieprzezwyciężone trudności, albo obraca się na korzyść prywatnych interesów. Jeśli n. p. rząd w interesie finansów państwa, projektuje zaprowadzenie monopolu zapałkowego, to zdrowa myśl w lot pochwyconą zostaje przez prywatną spekulacyę, nieczyste siły zaczynają działać, a w rezultacie rząd albo zrezygnować musi z projektu, albo zamknąć oczy i tolerować, by lwia część dochodu dostała się w ręce spekulacyi".

Czyż to, pytamy, nie jest jasne? Czemże są wobec takiej organizacyi wyższych przemysłowców i spekulantów urzędnicy niezorganizowani?

Czyż nie dzieckiem, bawiącem się jeszcze gumową lalką?

Nie troszczmy się przeto o głosy, przestrzegające nas przed walką klas. Owszem, po męsku idźmy w walkę o byt dla dobra naszych rodzin i dzieci. Pamiętajmy, że utrzymanie równowagi społecznej i ekonomicznej w kraju zależy w wielkiej mierze od naszej organizacyi, pamiętajmy—

ufni w uczciwość i czystość naszych zamiarów, że uczciwa część naszego patrycyatu i społeczeństwa wogóle będzie wkońcu po naszej stronie.

Nasza inteligencya uchroni nas od błędów i zboczeń. *Derwid.*

Sprawozdanie

z ogólnego wiecu urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

(Dokończenie).

Nadkomisarz Skarbu p. Niklas zauważa, że potrzeby ogółu zwiększają się prędzej, niż dochody. Urzędnicy mogą sobie wiele pomódz przez umiejętną aprowizacyę i kooperatywne działanie, celem wykluczenia pośredników.

Mowca jest zdania, że w walce z drożyzną, jednym z doniosłych środków walki jest ograniczanie swych potrzeb i wydatków. Gdy więc mieszkania stają się zbyt drogie, należy ograniczać się do mniejszych, ogłosić i przeprowadzić bojkot mięsa itp.

Ostatnie przekonanie mowcy, aczkolwiek, zwłaszcza w naszych stosunkach aktualne, nie dosyć jednak umotywowane, nie zdołało przekonać zgromadzonych. A jednak zawierało ono głęboką myśl! Jeśli bowiem u nas organizacye z powodu wybujałego a indyferentnego w sprawach społecznych indywidualizmu z trudnością tylko się udają i rozwijają, jeśli podobne słabe organizacye i rozbieżność sił nie zdołają przełamać i przemienić istniejących stosunków ekonomicznych i nie usuną wyzysku — czyż w takim stanie jednostki ostrożne i czujne będą miały inne środki do zwalczania drożyzny, jak ograniczanie swych potrzeb?

Czyż u nas wobec wrodzonej nieopatrzności gospodarczej i skłonności do beztroskliwości większy krytycyzm gospodarczy nie jest pożądany?

Kto wie, czy wobec podobnych skłonności u nas negatywne wytrwanie przy pomocy ograniczenia swych potrzeb długo jeszcze nie będzie poprzedzało jako typ możliwego dla nas działania agressywnej a dodatniej w skutkach akcyi społecznej?

Tu także liczyć się trzeba z tem, że kto walczy, ten musi używać wszelkich środków do tego, iść wolno i biec w razie potrzeby, skulić się do skoku, kryć się, to znów iść w bój otwarty — kto walkę rozumie tylko przy pomocy jednej niezmiennej pozycyi — to jest siedzenia w wygodnym fotelu — ten zawsze bywa pobitym!

Przykład nam brać należy od żydów którzy ze wszystkich narodów najumiejętniej umieją się stosować do danego położenia, a w ograniczaniu swych potrzeb doprowadzili do mistrzostwa — a przez to do potęgi w niejednym kierunku, — a zwłaszcza finansowym. —

Prezydent miasta Dr. Leo w odpowiedzi na zapytanie p. Tabaczyńskiego omawia przebieg ankiety drożyźnianej we Lwowie, która wykazała, że ceny mieszkań u nas są o kilkadziesiąt procent wyższe, niż w wielkich miastach państw zachodnich. Powodem jest droga produkcya domów. W ankiecie Wydziału krajowego stwierdzono, że my produkujemy drogo, bo wydajność pracy naszych robotników jest znacznie mniejsza, niż zagranicą. Mowca podnosi, że nie on wymyślił to zdanie, lecz że do tego wyniku doszli fachowcy, inżynierowie i architekci. Nasz robotnik jest pilny i pracowity, ale zagranicą, gdy się znajdzie w otoczeniu pracowitem. *(Czyż, narzuca się pytanie, robotnik jest winien, że u nas nie jest w otoczeniu pracowitem?* Przyp. Red). Ten fakt jest jednym z najsmutniejszych, bo bogactwa nie wygrywa się na loteryi, lecz zdobywa się je głową i dziesięciu palcami. Narzekamy, że u nas niema asocyacyi, kooperatywy, a sami winniśmy temu. W Anglii czwarta część ludności jest stowarzyszoną w spółki spożywcze, niesłychanie potężne, o miliardowych obrotach. My jesteśmy jakby wyjęci za nawias pracowitych i ruchliwych narodów: potrzeba nam przedewszystkiem wytworzenia zalety pracowitości. Mowca komunikuje telegraficzne zaproszenie krakowskiej Rady miejskiej przez Związek spożywczy wiedeński do wejścia w skład deputacyi miasta Wiednia, która się ma nazajutrz udać do gabinetu. Natychmiast wyjedzie deputacya Rady krakowskiej do Wiednia.

Tu podnieść należy, że wielu uczestników wiecu oczekiwało od Prezydenta miasta rozwinięcia jakiegoś programu prac Rady miejskiej, otwierającego dla uciśnionych warstw urzędniczych i żyjących ze stałych płac — jaśniejszą przyszłość. Wszak tosamo Prezydyum i tasama Rada miasta stworzyła Wielki Kraków, to wiekopomne dzieło, po którem ludność Krakowa tyle dobrego oczekuje, a urzędnicy zwłaszcza tańszych mieszkań!

Nie wspomniano też na wiecu z żadnej strony o tak ważnej rzeczy, jak cegielnia gminna!

Pan Stączek st. rewident kolejowy i właściciel kamienicy, bierze w obronę kamieniczników przed zarzutami, że oni podrażają mieszkania. Główną przyczyną drożyzny jest niszczenie sił robotnika przez pijaństwo. Mowca występuje przeciw szynkom, które odbierają energię i dobrobyt naszemu robotnikowi. Od prezydyum miasta zależy obecnie ograniczenie szynków w Krakowie. Mięso w Krakowie byłoby znacznie tańsze, gdyby nie utrudnienia ze strony zarządu miasta; mowca zna osoby, które gotowe sprzedawać kilogram mięsa po 1 kor. 12 hal.

P. Derechowski, urzędnik kolejowy, podnosi, że główną przyczyną drożyzny mięsa są liczni pośrednicy, którzy podrażają cenę żywego towaru o kilkadziesiąt procent. Kolejarze krakowscy, którzy wraz z podgórskimi stanowią $^1/_{10}$ część ludności krakowskiej, zorganizowali spółkę spożywczą, która sprzedawać będzie kilogram cielęciny o 40 hal. taniej, niż u rzeźników krakowskich, a kilogram mięsa drugiej jakości po 1 kor. 24 hal. Spółka sprowadzać będzie z kraju 3 do 4 tysięcy kilogramów mięsa dziennie.

Dyrektor Biliński zaznacza, że Związek ekonomiczny pierwszy dał inicyatywę do założenia identycznej spółki, mającej za cel, z pominięciem pośredników i rzeźników sprowadzać i sprzedawać mięso po cenach o wiele tańszych od obecnych. Mowca sądzi, że obydwa stowarzyszenia będą postępowały solidarnie i staną się regulatorem cen mięsa w mieście

Następnie udzielił przewodniczący głosu reprezentantowi warstw robotników, zecerowi p. Bobrowskiemu. Mowca wykazał identyczność położenia ekonomicznego robotników z takiemże położeniem urzędników i wzywał obie te warstwy do wspólnego działania. Dalej wykazywał mowca, że organizacye robotnicze pracują lepiej, niż urzędnicy nad zwalczaniem drożyzny mieszkań, dowodem tego akcya na Kaźmierzu i Stradomiu, gdzie żaden z właścicieli nie śmie więcej podwyższać ceny mieszkań, ani wypowiedzieć lokatorowi, gdyż mieszkania po nim nikt nie najmie, a w razie podnoszenia ceny mieszkań interweniuje bezzwłocznie Związek lokatorów. Urzędnicy do tej akcyi nie przystąpili i dlatego dotąd się ich dziesiątkuje ustawicznem podwyższaniem cen mieszkań, które dalej rosną.

Wywody mowcy przyjęto oklaskami i z ogólną życzliwością. Zgromadzeni zdawali sobie bowiem sprawę, że akcya ekonomiczno-społeczna urzędników odbije się korzystnie i na bycie warstw robotniczych i odwrotnie. Pełna akcya obu tych warstw mimo odrębności podstaw wykaże niewątpliwie wiele punktów stycznych.

Następnie zabrał głos urzędnik kolejowy p. Wiesenberg, który zwrócił uwagę na ogromną drożyznę mieszkań w Krakowie. Za 2 pokoje żąda się już często 40 złr., a za 3 klatki — 60 złr.! Kto, pyta mówca, z urzędników może opłacać takie czynsze? Mowca wykazuje nader trafnie, że państwo, kraj i gmina powinny zwrócić uwagę na tę szaloną drożyznę mieszkań i starać się jej zapobiec przez budowę domów z mieszkaniami dla urzędników. Kolej już to robi, lecz to jest jeszcze za mało. Urzędników musi państwo wyrwać z sideł wyuzdanej lichwy mieszkaniowej, bo inaczej nikt nie pójdzie na urzędnika.

Przemówienie mowcy wygłoszone z siłą i przekonaniem przyjęto hucznemi oklaskami.

St. radca Skarbu p. Glatzel zwraca uwagę na zagranicę, gdzie tak bardzo rozwinięta jest kooperatywa. I u nas istnieje Związek ekonomiczny, któryśmy powinni całą siłą popierać. Lojalnością wszystko można zdobyć, gdyż czynniki rządzące są nam przychylne. Praca, solidarność i należyte zrozumienie naszego własnego interesu zastąpią wszelki radykalizm. W dobrze zrozumianym interesie własnym powinni wszyscy urzędnicy należeć do Związku, który tyle zapewnia korzyści, a przy większem zrzeszeniu o wiele większe jeszcze dać może. Mowca zgłasza wniosek, aby podziękować prezesowi tego Związku radcy Bilińskiemu za energiczną, pełną zaparcia działalność.

Wniosek uchwalono wśród hucznych oklasków.

Z kolei poseł do Rady państwa p. Zieleniewski wykazywał, że rolnictwo znajduje w wielkich subwencyach rządowych zupełną rekompensatę strat, wyrządzonych przez ewentualne otwarcie wszystkich granic państwa dla dowozu mięsa i bydła.

Po przemówieniu p. Skąpskiego, oficyała sądowego, który wzywał posłów krakowskich do obrony interesów urzędniczych — uchwalono na wniosek pana

Danzigera wysłać telegram na ręce Ministra handlu Dr. Weisskirchnera z tem, że ogólny wiec urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie przyłącza się do akcyi miasta Wiednia i uprasza Rząd o dopuszczenie do miast Austryi mięsa argentyńskiego. — Wkońcu zebrał radca p. Dąbrowski wszelkie postulaty na wiecu wyrażone i przedłożył wiecowi następujące rezolucye:

Wiec uchwala:

Celem złagodzenia drożyzny mieszkań:

1) Odnieść się do Izby handlowej w Krakowie, by ta przez odpowiednie czynniki ułatwiła fabrykantom materyałów budowlanych w innych krajach koronnych monarchii, jak np. na Śląsku i Morawie, import tychże materyałów do Krakowa i w ten sposób rozszerzyła rynek zbytu tych materyałów w Krakowie.

2) Odnieść się do zarządu gminy miasta Krakowa o zbudowanie własnych cegielń, jako regulatora cen cegły i o sprzedaż cegły stowarzyszeniom, obliczonym nie na spekulacyę, podobnie, jak to gmina od kilku lat postępuje ze sprzedażą węgla miejskiego.

3) Odnieść się do władz centralnych, krajowych, zarządu gminy i większych instytucyi finansowych w Krakowie, aby te budowały na swój rachunek domy dla personalu swego i wydzierżawiały je za czynszem umiarkowanym, według systemu praktykowanego w Niemczech, a po części już w Budapeszcie.

4) Odnieść się do rządu, by ten, celem pomieszczenia swych urzędów, jako też wszelkich instytucyj rządowych, budował własne domy, a nie wynajmywał ich od właścicieli prywatnych i nie zmniejszał w ten sposób, jak dotąd, podaży mieszkań w Krakowie.

Celem złagodzenia drożyzny mięsa:

1) Odnieść się do rządu z prośbą o wyjednanie 50% zniżki taryfy kolejowej dla importu mięsa do Krakowa, analogicznie do tego, jak to rząd uczynił dla miast Wiednia i Pragi.

2) Skłonić zarząd gminy i odnieść się do posłów miasta Krakowa, by wspólnemi siłami nakłoniono rząd do zezwolenia na import mięsa zamorskiego.

3) Analogicznie do zniżki frachtu kolejowego uprosić zarząd gminy, by ten uwolnił odbiorców mięsa importowanego na czas drożyzny od opłaty akcyzowej.

4) Odnieść się do posłów miasta Krakowa i zarządu gminy o wyjednanie u zarządu kolejowego odpowiedniego kredytu na urządzenie wozów z odpowiednią wentylacyą, dla transportu mięsa zamorskiego do Krakowa.

5) Poczynić starania u rządu i ciał prawodawczych o otwarcie granic dla importu mięsa i bydła żywego z innych państw, jak z Rumunii i Rosyi (z dodatkiem posła Zieleniewskiego) bez ograniczenia tak co do ilości, jak i czasu.

6) Wyjednać u tych samych czynników zniesienie cła od mięsa importowanego.

Rezolucye powyższe uchwalono jednogłośnie, powierzając ich wykonanie Wydziałowi Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.

Na tem obrady ukończono, poczem Przewodniczący krótkiem przemówieniem wiec zamknął.

ZESTAWIENIE
zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

* Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
* Wino i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	**Mikołaj Proń** Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13. Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar,** Rynek 22. **W. Tomaszewski** Rynek 16.
Meble i wyroby tapicerskie	przy zakupnie gotówką 10% opustu przy robotach tapicerskich 5% opustu	**Kajetan Dudziak** ulica Floryańska 36.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza.
Piwo	10% opustu	**L. Lazar** ul. św. Anny 3.
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły pisemne i galanteryjne oraz we filii lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Wacław Janeczek** Rynek gł. 8
Obuwie	według specyalnego cennika (zob. anons w poprzednich numerach)	**Józef Flakowicz** ul. Zwierzyniecka 18.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.



M. Jawornicki

Dom Handlowy * założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44, Linia A-B

poleca:

Wielki skład wszelkich towarów kolonialnych



Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, ceylońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górno-węgierskie (hegyalajskie). Koniaki franc. kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Mleczarnia katolicka

ul. Długa L. 6.

Dostarcza codziennie świeżego mleka, śmietanki słodkiej i kwaśnej, masła, jaj i t. p.

Mleko pochodzi z dóbr Zatorskich: masło z Rybnej, z Górki i z Chłopic.

Ceny obecne:

Mleko słodkie, niezbierane,	1 litr po	22	hal.
Śmietanka	„ „ „	64	„
Kwaśna śmietana . . .	1/4 litra „	24	„
Śmietanka kremowa . .	1 litr „	1·80	„
Masło z Rybnej i z Górki	1/4 klgr.	96	„
Masło z Chłopic . . .	1/4 klgr.	1·—	„
Jaja — sztuka po		0·10	„
„ 1/2 kopy — sztuka		0·09	„

LUDWIK LAZAR

Jeneralne Zastępstwo Arcyksiążęcego browaru w Żywcu

i główny skład piwa żywieckiego

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3. Tel. Nr. 423.

Specyalnie urządzone chłodownie, lodownie, hale i maszyny do obciągu piwa posiada w Łobzowie.

Członkowie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie otrzymują — za okazaniem legitymacyi — 10% rabatu. (Przy zamówieniu 10 flaszek piwa otrzymują 12 flaszek — inni 11).

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła modernistycznego kroju damskiego

przyznaje dla Pań, legitymujących się przynależnością do Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie — **10% opustu.**

Formy według żurnali na każdą miarę na zamówienie.

Basztowa 13. Malwina Orzelska.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.